

# Non possumus!

**LIST.** Do przewodniczącego Gminy Żydowskiej w sprawie losów synagogi Chewra Thilim w Krakowie, w której stworzono właśnie klub muzyczny – pisze Arkadiusz Radwan, prezes Instytutu Allerhanda

Szanowny  
Panie Przewodniczący,

Co jakiś czas lokalne media donoszą o wandalach szpecących wulgarnymi napisami ściany i bramy budynków w zabytkowym Krakowie. W przeszłości częstym obiektem tych durnych i szkodliwych aktów okazywała się fasada budynku na rogu ulic Meiselsa (nr 18) i Bożego Ciała (nr 13). Nie wiem, ile w wyborze przez wandalów tego akurat obiektu było przypadku, a ile premedytacji, pamiętam jednak dobrze medialne echo jednego z takich incydentów, a konkretnie bezradną wypowiedź rzeczownika policji – zapewnienie, że „policja prowadzi postępowanie zmierzające do ustalenia właściciela budynku”. Trudno się dziwić, że internauci komentujący doniesienia medialne o całym incydencie wyrażali więcej politowania dla policji, niż oburzenia wobec wandalów – tu na Kazimierzcu każdy przecież wie, że budynek ten należy do Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Krakowie.

## Dyskoteka w synagodze

W ostatnim czasie władze tejże Gminy ustami i piórem swojego długoletniego Przewodniczącego zrobiły jednak coś, co w kategoriach bezmyślności i szkodliwości bije na głowę zarówno złą wolę wandalów jak i niefrasobliwość policji. Tak bowiem trzeba określić fakt wynajęcia przez Gminę Żydowską budynku dawnej synagogi operatorowi dyskoteki. Przypomnijmy krótko historię rzeczowego obiektu. Chodzi o dom modlitewny Chewra Thilim (Bractwa Psalmowego) – przykuwający uwagę gmach wzniesiony w 1896 r. z elementami dekoracji neoromańskiej i neogotyckiej oraz charakterystycznym fryzem arkadowym i półkolistymi zwieńczeniami okien. Przed kilkoma laty we wnętrzach budynku ujawniono cenne polichromie. Na przestrzeni dziejów gmach służył przede wszystkim celom sakralnym i edukacyjnym – oprócz sal modlitewnych mieściła się w nim szkoła talmudyczna. Po wojnie przez wiele lat był w nim ulokowany Zespół Pieśni i Tańca „Krakowiacy”. Od tygodnia w tym samym budynku można się napić piwa, posłuchać mocnego brzmienia m.in. industrialnego rocka i pobawić się przy muzyce popularnych DJ-ów.

I tak oto – rzec można – do „Krótkiej rozprawy między trzema osobami” z przytupem wtrąca się czwarta.

„Na cmyntarzu becicka trzeszczy, / Jeden potrząsa kobiałką, / Drugi bębniem a piszczałką, / Trzeci, wyciągając szyję, / Woła, do kantora piję; / Ku-



W budynku synagogi otwarto klub muzyczny

ry wrzeszcza, świnię kwiczą, / Na ołtarzu jajca liczą”. Brzmi znajomo?”

## Protestujemy

Panie Przewodniczący Jakubowicz, Starszy Bracie w wierze – Non possumus! Jako chrześcijanin i mieszkaniec Kazimierza wyrażam mój sprzeciw wobec takich praktyk i takiego potraktowania synagogi Chewra Thilim. Gdyby czegoś takiego dopuścił się statystyczny Kowalski, na pewno znalazłby się ktoś, kto by to nazwał antysemityzmem. Jak nazwać takie działanie w wykonaniu Władz Gminy Żydowskiej? Jeśli chuligańskie bazgroły na fasadzie budynku nie powinny ucho-

## Jako chrześcijanin i mieszkaniec Kazimierza wyrażam mój sprzeciw wobec takich praktyk i takiego potraktowania synagogi

dzić bezkarnie, to jaką reakcję powinno wywołać zainstalowanie w synagodze dyskoteki? Non possumus!

Pierwszy krok – na popularnym portalu społecznościowym założyliśmy stronę wyrażającą protest. W ciągu pierwszych 4 dni poparło ją ponad 200 osób. Jedną z nich – Malka – podzieliła się z nami własną historią rodzinną: w tej synagodze odbyły się zaślubiny jej rodziców Dawida i Fridy. Panie Przewodniczący, pytam Pana, co ma Pan do powiedzenia Pani Malce? Czy w ramach nostalgicznej podróży do Kra-

kowa zabierze ją Pan na piwo do synagogi?

Tłumaczy Pan mediom, że „tak piękny budynek powinien żyć, a nie niszczyć na oczach wszystkich”. Zgoda, ale czy naprawdę nie zna Pan innych, bardziej godnych przejawów życia, które mogłyby wypełnić ściany tego historycznego miejsca? Proszę więc pozwolić mi przypomnieć Panu – i poinformować opinię publiczną – że propozycje uczynienia innego użytku z tego budynku były formułowane i składane na Pańskie ręce – użytku godnego, służącego celom publicznym, odpowiadającego historii i dziedzictwu tego miejsca. Sam – z pierwszej ręki – mogę zrelacjonować intensywne rozmowy prowadzone z Gminą Żydowską przez kierowany przeze mnie Instytut Allerhanda (obecnie wpisany na listę organizacji pożytku publicznego). Byłem jedną z kilkanaście osób uczestniczących w tych rozmowach – rozmowach, za którymi stały wielomiesięczne prace koncepcyjne, starania i gesty dobrej woli. To przykładał mi osobiście najbliższy, ale wiem też o inicjatywie i pomysłach Stowarzyszenia Beit Kraków. Ponadto – co sam Pan przyznaje – pojawiały się inne jeszcze propozycje, pomysły i koncepcje. A dobrych idei byłoby zapewne jeszcze więcej, gdyby kiedykolwiek zostały ze strony Gminy Żydowskiej wysłane sygnały otwartości, zapraszające do składania propozycji i dyskusowania idei. Każdy z pozyskanych tą drogą pomysłów byłby lepszy, niż otwarcie w tym miejscu dyskoteki, a wiele z koncepcji zagospodarowania dawnej synagogi mogłoby dodatkowo liczyć na wsparcie z różnych zakątków świata, również finansowe. Pan musi mieć tego świa-

domość w stopniu znacznie wyższym niż ja.

## Transparentność

Pańska świadomość, jak również powierzona Panu rola lidera i kustosa pamięci, są jednocześnie Pańskim zobowiązaniem. Mogę Panu podpowiezieć przynajmniej jeden sposób na sprostanie temu zobowiązaniu – wzorzec zachowania, który uchroniłby Pana od konfrontacji z reakcją (m.in. tym listem) na Pańską głęboko rozczarowującą decyzję. Tym wzorcem byłoby zachowanie pełnej transparentności. Taka postawa byłaby testem dobrej wiary i czystych intencji, ale także Pańskiej, jako lidera, odpowiedzialności przed wspólnotą – wspólnotą członków gminy wyznaniowej oraz wspólnotą mieszkańców i miłośników Kazimierza. Proszę pomyśleć tylko, jak cenny i wspaniały potencjał jest zaprzepaszczone – mówimy nie tylko o budynku o wartości historycznej, artystycznej i religijnej, ale także o obiekcie ulokowanym na namacalnym skrzyżowaniu kultur. Ileż na świecie jest jeszcze podobnych miejsc, gdzie ulica żydowskiego Rabina (Meiselsa) krzyżuje się z ulicą chrześcijańskiego sakramentu (Bożego Ciała)? Na takim oto skrzyżowaniu stoi piękny gmach dawnej synagogi. Jakże to wymowna symbolika, jakaż unikatowa nośność, jakie piękne przesłanie, jakież gigantyczny potencjał dla krzewienia pojednania między narodami i kulturami. Przywódcy nie przystoi tych wartości marnować, a Powiernikowi nie wolno ich bezcześcić.

Chciałbym powiedzieć jasno – nie jest moją intencją atak na obecnych najemców – oni robią po prostu biznes. Są różne sposoby robienia biznesu,

ten jest może mniej chwalebny niż inne. Nie jest moją rolą ocenianie, czy organizatorom klubu muzycznego zabrakło wyczucia czy świadomości historycznej. To drugorzędne, bo to przecież na Panu – przewodniczącym Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Krakowie – a nie na najemcach lokalu spoczywa powierniczy obowiązek troski o dziedzictwo kulturowe i historyczne tego miejsca. Jestem zakłopotany, że jako chrześcijanin-katolik muszę o tym Panu przypominać. Ośmielam się jednak przypomnieć i prosić Pana – i jednocześnie członków wszystkich grup wyznaniowych w Polsce – aby nie milczeli, kiedy ktoś – zwłaszcza, kiedy jest nim powiernik, kustosz, lider czy hierarcha – sprzeniewierza się godności miejsca bądź urzędu, które mu powierzono.

## Odwróćmy tę kartę

Wzywam Pana do naprawienia tych błędów i korekty Pańskich nieakceptowalnych decyzji. Wzywam do ujawnienia opinii publicznej, na jakich (szczegółowo) warunkach została zawarta obecna umowa najmu, jakie działania Władze Gminy Żydowskiej podjęły dla zapewnienia przejrzystości procedury wyłonienia najemcy, jakie alternatywne koncepcje były rozważane i dlaczego nie zostały wybrane?

W Pańskich rękach jest odwrócenie tej karty. Na szczęście zarówno Pańska jak i moja religia jest religią nawrócenia (Teszuwa).

Szalom!

**ARKADIUSZ RADWAN**

**Autor jest doktorem nauk prawnych, adwokatem, prezesem Instytutu Allerhanda. List stanowi wyraz prywatnych poglądów autora.**

## Gigant w Polsce

**MUZYKA.** Od minionego weekendu działa w Polsce platforma VEVO, oferująca legalnie materiały muzyczne w formie wideo. Dla polskich fanów oznacza to dostęp do ponad 75 tysięcy wysokiej jakości plików, od teledysków, przez koncerty, po najnowsze wiadomości z show-biznesu.

Do tej pory materiały VEVO były w Polsce dostępne tylko poprzez portal YouTube. Wejście serwisu do naszego kraju rozszerza jego dostępność o w pełni funkcjonalną stronę VEVO.com, stronę mobilną oraz aplikacje na smartfony, iPady i konsolę Xbox.

– W serwisie będą obecni wykonawcy, tacy jak m.in. Brodka, LemON, Pezet, Tres.B, Afromental czy Honey, a także Rihanna i Justin Timberlake – mówi Nic Jones, wiceprezes VEVO.

Za pośrednictwem strony fani mogą dzielić się między sobą muzyką. Platforma zapewni materiały całkowicie za darmo. Listy odtwarzania są generowane na podstawie aktywności użytkowników w internecie – choćby na Facebooku. Internauci mogą także tworzyć własne playlisty i dzielić się nimi ze swoimi znajomymi poprzez portale społecznościowe. Dzięki wyszukiwarce poruszanie się po ogromnej bibliotece platformy jest wyjątkowo łatwe.

Platforma VEVO powstała w Stanach Zjednoczonych w 2009 roku. W ciągu pierwszych trzech lat firma zainwestowała w materiały muzyczne i oprogramowanie ponad 200 milionów dolarów.

**PAWEŁ GZYL**

## Krakowski w stolicy

**FILM.** Po raz pierwszy pokazy konkursowe Krakowskiego Festiwalu Filmowego będą miały też swoją warszawską edycję.

W warszawskim kinie Kultuura, w dniach 27 maja – 2 czerwca, zostaną zaprezentowane filmy z nowego konkursu – DocFilmMusic. Polskim reprezentantem w konkursie jest film Filipa Dzierżawskiego „Miłość”.

DocFilmMusic to nowy konkurs Krakowskiego Festiwalu Filmowego, który wyewoluował z sekcji „Dźwięki muzyki”. Prezentuje dokumenty muzyczne trwające dłużej niż 30 min. Na zwycięzcę w tej kategorii czeka Grand Prix Złoty Hejnał oraz nagroda pieniężna o wartości 20 tys. złotych.

Krakowski Festiwal Filmowy odbędzie się w dniach 26.05 – 2.06. Imprezę otworzy „Stanton: Przejrzyć Harry'ego”, film Sophie Huber.

**(RS)**